

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.**WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓLNA WYDAWNICZA.****NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI**

W całym kraju koszt rocznie **5 złotych**
półrocznie **2 zł. 50 gr.**, kwartalnie
1 zł. 25 gr., Nr. pojed. **15 groszy**.
W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.
W Brazylii 20 mdr.
W Francji 40 rocznie fr., — półrocznia 20 fr.

Biuro Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformacka 7. Tel. 1014.
MONTO P. K. O. Nr. 140.029.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu“ — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę kolportażu płaci się z góry.
Anonse cała strona **80 złotych**.
Wiersz milimetr. **16 groszy**.

Nr. 21.**Niedziela, dnia 18 maja 1924.****Rok XXXVI.****1 złoty = 1.500.000 marek.**

Związek Chłopski.

Taką nazwę ma nasze **chłopskie stronnictwo** począwszy od niedzieli 11 maja 1924 r. Porzuciliśmy nazwę P. S. L., skoro doszło do tego, że pod tą nazwą nagromadziło się mnóstwo różnych Hammerlingów i karjerowiczów działających na szkodę rzeszy chłopskiej. Przyjęliśmy taką nazwę, która ułatwia rozpoznawanie fałszerzy, zamyka dostęp do Stronnictwa różnym farbowanym lisom, chroni przed pomyłkami i przed nadużywaniem firmy. **Sama nazwa „Związek Chłopski“ mówi każdemu jasno i stanowczo czym jesteśmy, jaki jest nasz program, kto może do nas należeć.** Jesteśmy stronnictwem chłopskim, należeć do stronnictwa mogą tylko chłopcy i zaci ludzie, którzy się chłopstwa nie wstydzą, oraz zasłużeni, wypróbowani działacze na różnych polach pracy społeczno-narodowej, których chłopcy do swojego domu zaproszą przez wdzięczność albo szacunek.

Kongres niedzielny był wspaniały, imponujący. Przybyli bracia chłopcy ze wszystkich zakątków Państwa, z przeszło stu powiatów, nawet aż z Poznańskiego, Pomorza, Polesia, Śląska, a z okolicznych powiatów o 7 mil i dalej, z Komborni, Jabłonicy i t. d. przyjechali furmankami, tak, że wielka sala Sokoła zaledwie mogła pomieścić zdala przyjezdnych. Ciekawscy z Rzeszowa i najbliższej okolicy, jako

sluchacze bez legitymacji wypełnili galerję. Trafił się między nimi syn senatora Jachowicza, który próbował z paru swoimi kompanami mącić, ale po minucie umilknął wobec powagi zgromadzenia. Po paru wykrzyknikach Jachowicza na galerji, od początku do końca obrad, tj. od godz. 10-tej do 4-tej panował wzorowy porządek i spokój. Ananasi profesor Kuś z ramienia piastowców i nauczyciel Tepper od wyzwolenców krążyli około gmachu Sokoła jak szakale, chciwe żerowiska, na pośmiewisko ludzkie. Chcieli wynajątych paru opryszków wepchnąć do sali, ale straż policyjna rozpoznawszy ptaszków odprowadziła ich na właściwe dla nich miejsce.

W kongresie wzięli udział obok delegatów posłowie: Pluta, Sliwiński, Toczek, Wiewiórski, Cieplak, Berek, Łaskuda, Bryl, Pawłowski, dr. Targowski, Socha, Posadzki, usprawiedliwili nieobecność pp. Janeczek, Krempa i Łaskiewicz. Uświetnił zjazd swem przybyciem mecenas dr. Grek ze Lwowa. Wszystkich uczestników wymienić nie możemy, gdyż zajęło by to bodaj całą gazetkę, a podać tylko niektórych nazwisk nie chcemy, aby nie czynić różnicy między Związkowcami.

Zagał obrady poseł **Pluta**, przewodniczącym wybrano jednomyślnie **Stapiń-**

skiego, zastępcami Mięslowicza i Serwę, sekretarzami Laskowskiego i Wiącka.

Porządek obrad był następujący:

1. O potrzebie klasowej organizacji chłopskiej referował poseł Bryl. 2. O sytuacji w Sejmie, Rządzie i kraju, poseł Ciepłak. 3. O polskiej polityce zagranicznej poseł Śliwiński. 4. O reformie rolnej i projektowanych ustawach samorządowych, poseł Pawłowski. 5. O sprawach podatkowych i zagadnieniach gospodarczych poseł Toczek. 6. O stosunkach na wsi i o stosunku biurokracji do chłopów wójt Kaźmierczak z Myślenickiego. W imieniu Komitetu przygotowawczego, który obradował przez sobotę 10 maja, przedłożył wójt Kaźmierczak następujący wniosek:

Walny Zjazd Chłopów z całej Polski w Rzeszowie 11 maja 1924 postanawia utworzenie chłopskiego stronnictwa klasowego pod nazwą

„Związek Chłopski”.

Za program działalności Związ. Chłopskiego przyjmujemy program Lewicy P. S. L. z 1 czerwca 1919 r. uzupełniony wedle wymogów obecnej chwili.

Również przyjmujemy statut organizacyjny stosownie uzupełniony.

Na życzenie posła Pluty, przyjęto dodatkowo rezolucję tej treści:

Kongres Związku Chłopskiego zaleca Radzie Naczelnej łącznie z klubem posłów Związku Chłopskiego dążenie do nawiązania stosunków przyjaznych, nie wykluczając połączenia ze stronnictwami szczerze ludowymi, stojącymi twardo na gruncie obrony interesów chłopskich.

W dyskusji przemawiali pp.: Sikora, Hrycyk, Wiącek, Biały Bartłomiej, Piórkowski, Cybruch, Cwikła, Stanisław, Zygmunt, Kaczor, Mokrzycki, Stachura, Król, Miazga, Krzan, Bieroń, Trojan, Piecuch, Orzechowski, Mermon, Zborowski z Borysławia, Przytuła, Hudzicki, Sowa Wład., Lenart, Matusz, Domino, Pisarek, Gotfryd, Gurdak i Kielb. Poziom dyskusji był bardzo poważny i rzeczowy, prawdziwie chłopski. Do głosu zapisanych było jeszcze szereg mowców, ale wobec konieczności oddania sali na przedstawienie teatralne trzeba było rozprawy przerwać.

—o—

Wszystkie głosowania Kongresu wykazały jednomyślność i najzupelniejszą harmonję. Tak jednomyślnie przez aklamację i powstanie przyjęto

nazwę „Związek Chłopski”, tak też uchwalono program i statut organizacyjny, tak wreszcie zgodnie dokonano wyboru do tymczasowej Rady Naczelnej Związku Chłopskiego.

Wśród nieopisanego zapału i oklasków przez powstanie i trzykrotny okrzyk „niech żyje” oddano cześć Naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu w czasie przemówienia posła Sliwińskiego, tudzież wysłano odpowiedni telegram.

—o—

Do tymczasowej Rady Naczelnej Związku Chłopskiego Kongres wybrał: Stapińskiego, posła Śliwińskiego, dr. Bernadzikowskiego, Mięslowicza, posłów Plutę, Bryła, Pawłowskiego, Ciepłaka, Kaźmierczaka z Myślenickiego, dr. Przybyłę z Nowotarskiego Laskowskiego z Gorlickiego, Mermona i Stanisza z Krośnieńskiego, Bieronia z Krakowskiego, Serwę z Olkuskiego, Matusza z Brzozowskiego, Cwiakalę z Sanockiego, dr. Sadę i Lubzińskiego z Ropczyckiego, Kufla z Putawskiego. Przytułę z Bijgorajskiego, Pasierskiego z Lwowskiego, Kotowicza z Rawy Ruskiej, Hrycyka z Żółkiewskiego, Oczaka z Jaworowskiego, Zborowskiego z Borysławia, Lenara z Przemyskiego, Szczepułę z Samborskiego, Wiącka z Lwowskiego, Bryła ze Zborowskiego, Bobaka ze Skałackiego, Smereczyńskiego z Zaleszczyckiego, Niemca z Niżańskiego, Kulasia z Lwowskiego, Bała z Jasielskiego, Sikorę z Łańcuckiego, Gawrona z Limanowskiego, Gadeckiego Fr. z Grybowskiego, Porabika z Bocheńskiego, Cybrucha z Bobreckiego, Stawowego z Oświęcimskiego, Tomaszewskiego ze Strzyżowskiego, Dziadosza z Poznańskiego, Trykszę z Krasnostawskiego, Tchórza z Lubartowskiego, Sałatę z Końskiego, Srokę z Pomorza, Stasińskiego z Skulskiego, Bekacza z Radomskiego, Starostę W. z Łowickiego, Sudoła z Kolbuszowskiego, Sirauba z Mieleckiego, Mokrzyckiego z Nowosadeckiego, Guzika z Buczackiego, Tułacza z Wilna, Kunysza z Rzeszowskiego, Kuligę z Błażowej, Pacułę z Przeworskiego, Chylińskiego z Przasnyskiego, Bigosa i Świętoniowskiego z Strzyżowskiego, Kuchara z Złoczowskiego, Mazura z Tarnobrzelskiego, Jabłońskiego z Jarosławskiego.

W najkrótszym terminie Powiatowe Związki Chłopskie i Okręgowe (wójewódzkie) Związki Chłopskie wybiorą delegatów do stałej Rady Naczelnej.

Po zamknięciu obrad Kongresu wybrała tymczasowa Rada Naczelna tymczasowy Zarząd Główny Związku Chłopskiego w następującym składzie: prezes poseł Pinta; wiceprezysi: Stapiński, posłowie Janeczek i Bryl; sekretarz Kaźmierczak, skarbnik poseł Ciepłak; członkowie: poseł Śliwiński, dr. Grek, Laskowski, poseł Toczek, poseł Pawłowski, Kuliga, Bieroń, Olkiewicz.

Obrady zamknął Stapiński życzeniem, aby dalszy rozwój Związku Chłopskiego postępował tak szczęśliwie jak szczęśliwym był przebieg Kongresu.

Sekretarjat.

Rozpowszechniajcie „Przyjaciela Ludu!”

Do Przyjaciela.

Przyjacielu, bracie drogi!
Nawiedziłeś moje progi.
Ja ciebie dotąd nie znałem
Lecz teraz Cię pokochałem!

Nie pogardzisz wszak prostakiem,
Boś Polakiem, — jam Polakiem.
Tobie Przyjacielu drogi
Otwieram me niskie progi!

A więc przychodź do mnie śmieie
Co sobotę lub niedzielę,

Poza stołem ze mną siadaj,
Co gdzie słyhać? — opowiadaj!

Jako ludzie w świecie żyją,
Jak się rządzą, jedzą, piją!
Jak co było, jak co będzie,
W kiej się koniec stanie biedzie?!

A ja Tobie będę za to
Wiersze pisał całe lato.
Zapraszam Cię temi słowy
Ja, prenumeratorem nowy!

Szczepan Orzech z Ropczyckiego.

Kapitalizacja rent inwalidzkich.

Wielu inwalidów stara się zamiast perjodycznych rent inwalidzkich otrzymać skapitalizowaną rentę czyli z góry całą należność inwalidzką. Pobranie całej takiej kwoty inwalidzkiej umożliwia im czy to zakupno kawałka pola, czy też ewentualnie założenie jakiegoś warsztatu pracy, z którego mogliby większe ciągnąć dochody, aniżeli z wypłacanej im renty.

Kwestję tę reguluje rozporządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 84) wydane na podstawie ustawy z dnia 18 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 195), w brzmieniu ustawy z dnia 4 sierpnia 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 67 poz. 608).

W szczególności przytoczone tu przepisy różnią kapitalizację rent inwalidzkich częściową (za okres od 6 do 24 miesięcy), oraz kapitalizację zupełną.

Z częściowego skapitalizowania renty korzystać mogą:

1. Inwalidzi wojenni, którzy wprowadzili nie posiadają warunków wymaganych do zupełnej kapitalizacji, lecz dają gwarancję celowego użycia kwoty w wysokości od 6-cio miesięcznego do 24-ro miesięcznego ich zaopatrzenia.

2. Inwalidzi wojenni, którzy posiadają warunki do korzystania z zupełnego skapitalizowania renty, lecz chcą lub mogą zabezpieczyć względnie polepszyć swą egzystencję dzięki użyciu jedynie kwoty nie przewyższającej ich dwuletniego zaopatrzenia.

Częściowe skapitalizowanie renty może być przyznane na wniosek postawiony przez Urząd Wojewódzki przy rozpatrywaniu podania o zupełne skapitalizowanie lub na skutek osobnego podania.

Z zupełnego skapitalizowania renty mogą korzystać tylko ci inwalidzi wojenni, którzy:

- 1) są pełnoletni a nie przekroczyli 55 roku życia;
- 2) posiadają prawo do renty na stałe;
- 3) wykazują stan zdrowia rokujący trwanie życia przez czas brany w rachubę przy kapitalizacji;

4) dają gwarancję celowego użycia skapitalizowanej renty.

Inwalidzi, którym prawo do renty przyznane zostało tylko czasowo, a pragnący korzystać z kapitalizacji zupełnej, muszą być zbadani przez komisję wojskowo-lekarską, która określi stopień utraty ich zdolności zarobkowych.

Podania o skapitalizowanie renty wnosi się do Województwa przez Starostwo. Podanie zawierać powinno: a) określenie celu i środków do niego wiodących (warsztat, sklep, kupno roli, studnia) oraz uzasadnienie potrzeby skapitalizowania renty; b) uwierzytelnione dane o stosunkach majątkowych i rodzinnych inwalidy; c) plan i kosztorys względnie opis gospodarstwa, warsztatu i t. p.; d) odpisy dokumentów inwalidzkich oraz e) deklaracja inwalidy, że podda się kontroli władz nad obrotem własnością, którą dzięki skapitalizowaniu renty, inwalida nabędzie. Kontrola ta może trwać do lat 8-miu.

Województwo stwierdza zgodność zapodań i akta wraz z wnioskiem przesyła do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, które wraz z Ministerstwem Skarbu decyduje, czy przyznać inwalidzie rentę skapitalizowaną i za jak długi czas.

Wzór podania.

Na pierwszej stronie arkusza:

Do

Wysokiego Województwa

przez Świątne Starostwo w

Jan Korzonek z wnosi na skapitalizowanie zupełne renty inwalidzkiej.

pojedynczo
5 załącznikami

Na drugiej stronie arkusza:

Wysokie Województwo!

Podpisany załączając poświadczenie Zwierzchności gminnej na dowód, że kupuje na parcelacji 3 morgi pola, oraz poświadczenie, że jest gospodarzem na 2 morgach pola a zmuszony jest utrzymywać rodzinę złożoną z 5 cionymi dziećmi, dalej opis gospodarstwa i dokumentów inwalidzkich oraz załączając deklarację, że pod-

się kontroli nad obrotem własnością, dzięki skapitalizowaniu renty nabytą, prosi o łaskawie przyznanie mu skapitalizowanej renty inwalidzkiej.

Jan Korzonek.

(Z Przew. Kółek Roln.)

Reforma rolna.

„LUD KATOLICKI”, organ posłów Matakiewicza, Greisa, ks. Czuja i Jasińskiego, pracuje wytrwale nad obrzydzeniem chłopom reformy rolnej wogóle, a w pierwszym rzędzie grozi najstraszniejszym piekłem i smarzeniem w siarce i smole każdego, kto by się ważył sięgnąć po dobra biskupie, proboszczowskie lub klasztorne.

Przez kilka numerów „Ludu Katolickiego” ostatnio wił się artykuł ks. Rzeszódki, proboszcza z Chochołowa w Nowotarskiem, byłego posła do parlamentu wiedeńskiego. Z artykułu tego warto wyjąć, jak ks. Rzeszódka określa stosunek księży rzymsko-polskich względem Polski. Otóż ks. kanonik Rzeszódka tak pisze (dosłownie):

„Tytułem rekompensaty t. j. odszkodowania za odebrane grunta obiecujecie panowie ustawodawcy, że Państwo wypłacać będzie księżom odpowiednie pensje. Darujcie, ale to kpiny - na takie plewy nie damy się włączyć. Raz, że z próżnego i Salomon nie należy, powtóre, gdzie i jaka gwarancja że dotrzymacie obietnicy i spełnicie ją. Czy to nie zwodnicza tylko obietnica, czy następny Rząd, a zmieniają się dość często, nie zawiesi tych pensyj? Macie zresztą dość pasożytów, którzy obsiedli Państwo jak chrabąszcze, dość takich, którzy za swój „patriotyzm” grubo sobie każą płacić i do najwyższych pchają się urzędów i coraz nowymi świecą orderami. Czy może o takim odszkodowaniu panowie myślicie, jakie miał na myśli przywódca pewnego stronnictwa i wysoki dygnitarz państwowy — gdy go ktoś zapytał, skąd weźmiecie fundusze potrzebne na wykupno ziemi, odpowiedział cynicznie: „damy im świstki papieru zadrukowanego”.

„Zresztą przyjmijcie panowie do łaskawej wiadomości, że my księża nie jesteśmy urzędnikami i funkcjonariuszami państwowymi i na etat państwowy nie pójdzemy nigdy, ale jesteśmy sługami Kościoła, który znów nie jest jednym z departamentów państwowych. Kościół to instytucja całkiem odrębna od Państwa, obejmująca cały świat, istniejąca od dwudziestu wieków, jest więc organizacją w sobie doskonałą, samoistną o celach nadprzyrodzonych i od żadnej władzy świeckiej nie zależną, niezawisłą i wolną”.

Ten sam ks. Rzeszódka na równi z wszystkimi innymi dygnitarzami rzymskimi pensję ze skarbu Państwa pobiera i o coraz wyższą płacę natarczywie się dopomina, ochrony państwowej na każdym kroku żąda, jednak nawzajem do żadnych obowiązków dla Państwa się nie poczuwa, żadnego zaufania do obligacji państwowych nie ma, przeciwko jakimkolwiek wpływom państwo-

wemu na kościół się zastrzeżę. Czyli chce być zupełnie niezależnym państwem w państwie.

Taki jest program posłów Matakiewicza, Greisa, Jasińskiego i ks. Czuja. Ani morga nie dać na reformę rolną. Oczywiście, że na wiecach do tego się nie przyznają. Ale każdy chłop głoszący za wotum zaufania dla owych posłów niechże wie i pamięta, że przez to głosuje przeciw reformie rolnej.

Józef Mokrzycki.

TARNAWA DOLNA, pow. Wadowice. Minęły już z górą 4 lata, jak pokupiliśmy grunta z obszaru dworskiego hr. Tarnowskich. Przy umowie podawaliśmy zadatki, a po roku zapłaciliśmy całą umówioną cenę kupna i już wyciągnięto z nas po 70 procent dodatku od całej ceny, a także złożyliśmy pieniądze na wszelkie opłaty i koszty, jakich tylko zażądał adwokat hrabstwa Tarnowskich dr. Geschwind. Od tego czasu minęły znowu trzy lata a kontrakty zawsze jeszcze zalegają u dr. Geschwinda i nie podaje ich do intabulacji zbywając ludzi różnemi wymówkami.

Apelujemy do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie, aby spowodował uporządkowanie tej parcelacji przez intabulację. Antoni Knapik.

Antychrysty gnębią lud ponad miarę.

Jak słońce dla ziemi, deszcz dla roślinności, powietrze dla przyrody, tak „Przyjaciel Ludu” jest potrzebny dla ludzi szukających prawdy, dążących do oświaty i pragnących sprawiedliwości i pokoju.

„Przyjaciel Ludu” jest światłem oświecającem wszystkich, kto tylko nie kryje się przed nim. Każdy zdrowo myślący i rozumujący zrozumie, jakimi uczuciami wdzięczności i uznania wypełnione jest serce moje dla „Przyjaciela Ludu”, a zwłaszcza dla jego wydawcy Jana Stapińskiego, za jego naukę oświecającą umysły i prowadzącą do poznania prawdy.

A zaś z drugiej strony i posłom ludowym, co odstąpili warjatów (bo jakże inne dać im miano?) a połączeni z sobą jakoś ile-tyle o krzywdzie biednego ludu będą mogli radzić i za nami się ujmować.

Oj, strasznie nas chłopów rolników po wsiach krzywdzą temi daninami i podatkami nie do wytrzymania.

O parę lat wstecz słyszałem kazanie w pierwszą niedzielę adwentu, że jakiś Antychryst się narodzi i będzie panował półczwarta roku i tyleż dni i będzie ludzi zwodził, a kto do niego nie przystanie będzie dręczony przez nielitościwych urzędników, których on poprzeznacza. Słuchajcie czytelnicy, to aż mi włosia na głowie stanęły słysząc takie kazanie. Myślałem sobie w duchu, dla czego Bóg dopuści takie udreczenie narodu, może ta człowiek nie doczeka tego wszystkiego — pomyślałem wtenczas. Aż oto doczekałem i doczekało wielu, ale nie tego antychrysta z babilonu o którym ksiądz na ambonie głosił, tylko w odro-

dzanej Polsce ponaradzało się ich wielu, a ci zaś poprzeczali nielitościwych urzędników i dręczą naród przez podatki aż do niewytrzymania.

A więc doczekałem się co księżuło mówił, bo i między nimi trafił się antychryst.

Florjan Skarbek z Czarnej.

Taki dziwak był premierem rządu.

Paderewskiemu, przebywającemu w Chicago, zdechł piesek zwany „ping lung”. Opisy gazeciarskie zachowania się mistrza fortepianu przy łożu konającego pieska wyglądają, jak kpiny... Amerykańskie pismo „Evening World” tak przedstawia scenę rozstawania się pieska ze światem:

„Ignacy i pani Paderewska pogrążeni są w smutku. Delegacje Polaków paradują przed hotelem „Ideal” i zmieniają się często, przynosząc dary dla konającego pieska, składając kondolencje pogrążonej w smutku rodzinie, jakoteż zanosząc błagalne modły do Boga o zdrowie dla chorego „pinga”.

Mopsik mistrza zdechł w Chicago. Tamże istnieje „Dziennik Związkowy”, redagowany przez dwunożnych mopsików pana Paderewskiego, którzy mieli możliwość zbadania na miejscu faktu, czy Paderewski rzeczywiście odwołał koncert, czy rzeczywiście przybył do umierającego pieska i czy rzeczywiście piesek mistrza otoczony był opieką, jaką rzadko który z ludzi otoczony bywa, gdy zbliży się ostatnia godzina.

Otóż przeczytajcie uważnie, co pisze rozmiłowany w Paderewskim „Dziennik Związkowy” (dosłownie):

„Przez cały dzień niemal, więcej niż 14 godzin z rządu ekspert-weterynarz i powaga w tych sprawach dr. W. P. Tague, przesiedział przy małym łożeczku, na którym na jedwabnej poduszce, obłożony gumowymi poduszkami z gorącą wodą leżał „ping”, jak nazywają go w skróceniu, piesek państwa Paderewskich. Właściwą nazwą psa jest ping lung, własność syna cesarza chińskiego, подарowany przed 15 laty przez cesarza Paderewskiemu.

Piesek ten zdycha na atlasach i jedwabiach w prywatnym wagonie Paderewskiego Ideal, stojącym na północnej odnodze torów kolei Illinois Central przy stacji na ulicy 12-tej. Piesek leży w osobnym pokoiku, a dr. Tague wciąż bada jego puls.

Dla ratowania go Paderewski odwołał wszystkie kontrakty na koncerty w środę i czwartek i przyszłego tygodnia (5.000 dolarów za wieczór) i przybył z Sioux City do Chicago własnym wagonem (50 dolarów dziennie), by wezwać specjalistów do ulubionego pieska. Ale specjaliści orzekli, że pies jest już za stary, liczy 15 lat, co odpowiada w życiu człowieka 75 latom, że łożadek psa już nie funkcjonuje i musi zdechnąć”.

„Nowy Świat” w New Yorku (postępowy) dodaje uwagę, że gdy w maju roku zeszłego przybył z Warszawy do Ameryki prof. Loth, celem zebrania funduszy na domy akademickie. — Do-

radzono profesorowi, ażeby poprosił p. Paderewskiego o jakie 1000 dolarów, celem zachęcenia innych do ofiarności. Prof. Loth miał na to odrzec, że ma pewne skrupuły, gdyż na obiedzie u Paderewskiego słyszał z ust jego oświadczenie, że jest zupełnie biedny, gdyż cały majątek swój oddał na Polskę. Nieprawda. Być może, że Paderewski wydał dużo pieniędzy na różnych blagierów i pochlebców, ale nie na Polskę, którą naraził tylko na olbrzymie straty przez różne niepotrzebne zakupy.

Zapisujemy ten fakt z psem Paderewskiego, aby uzmysłowić czytelnikom, jacy to ludzie kierowali naszym Państwem. Takich szkodliwych dziwaków uwielbiają chjenieści.

Z BORYSŁAWIA.

Dnia 30 kwietnia br. w Borysławiu w Domu Ludowym odbyło się zgromadzenie robotników naft. rodem z Łęk, pow. Krosno w liczbie przeszło 150. Celem zgromadzenia było zastanowienie się nad budową szkoły w Łękach. Biorąc pod uwagę dzisiejsze ciężkie czasy „sanacyjne”, kiedy ludność chodzi już prawie w adamowym stroju — obłożona niezmiernie ciężkimi podatkami, w takiej chwili pierwsza zbiórka konkurencyjna na szkołę byłaby za ciężka. Przewo robotnicy uchwalili opodatkować się na początek po 5 szycht, i zaraz jedną szychtę złożyli (około 1 miljaru marek), a resztę postanowili złożyć w najbliższej przyszłości. Sami robotnicy mogli złożyć pokaźną sumę, bo chęci tutaj jest dobrych bardzo wiele. Oprócz tej uchwały przeprowadzili dodatkową, w której obowiązują się ciężary konkurencyjne jakie przypadną na wdowy i sieroty zamieszkałe w Łękach, pokryć z własnych zarobków w całości.

Niestety „człowiek myśli, djabeł kryśli”, tak mówi przysłowie. Na nic dobre chęci, na nic wysiłki jednych, na nic rozum i rozsądek. Trzeba uzbroić się w cierpliwość i walczyć z ciemnotą. Szanowna Rada Gminna w Łękach tak dziś jak i przed laty w swoim konserwatywnym zasklepieniu stanęła w poprzek zdrowego rozsądku i kpi z wysiłku drugich cynicznym wykretem „nasi pradziady bez szkoły się obeszlili to i my bez niej dożyjemy”.

W 1912 r. ówczesny rząd wyasygnował 30 tysięcy koron na budowę szkoły w Łękach, ale radzie gminnej nie było potrzeba szkoły i nie skorzystała z datku, to skorzystali inni i szkołę wybudowali; nie wziął Gawel to wziął Paweł.

W 1922 roku mieszkańcy Łęk znowu rozpoczęli akcie w sprawie szkoły, ale rada gminna do za-

tej uchwały w tym kierunku nie dopuściła, tak no jak teraz za nic dobre i wzniosłe chęci, nic ofiarności robotnika, ciemnota się broni przed światłem i za nic uchwały całej gromady minnej, bo w radzie zasiadają ludzie, którzy za napchaniem brzucha żadnych innych potrzeb ciowych nie mają. Ci właśnie sobki i wrogi osnych dzieci, obrońcy ciemnoty, do przyjęcia uchwały gromady nie dopuszczają, boją się jeden drugim, żeby też Boże broń nie pościł z jeden na rzecz szkoły. Wszystko djabie bierz, byle był brzuch pełny.

A co to za chwast w tym naszym ogródku gminnym, to wam kochani czytelnicy powiem, bo wiemy, że musimy bez osłonek chwast z naszej gminy wypłenić. Otóż jeden szacher koński — wy na cudzą własność. W 1916 r. sprzedał sklep własność kilkudziesięciu mieszkańców Łęk, z czego część pieniędzy sobie przywłaszczył i piecyk żelazny ma do dziś w używaniu. Drugi pieniacz — sąsiad wójta, wzrostem największy, zato głupszy, krzyczy, że nie podpisze. My wiemy, pan nie podpiszesz, bo nie umiesz pisać. Trzeci — miłosierny Sodalis Marjanus bardzo jest miłosierny, na gdzie nic nie kosztuje, ale z drugich za budowę domów skórę ciągnie bez miłosierdzia. Otóż trójka analfabetów — rycerzy ciemności wyjeściełości przeciwko szkole, a reszta ich kurów w radzie to są tam poto, aby co ci prawie powiedzą, głową kiwać. Zaś wójt z kilkoma — zawsze w mniejszości i musi się rumienić ze wstydu, że ma takich mądrych rajców.

Sprawdza się tu przysłowie: „poszedł mądry grupimi na ryby, nalapali żab”. Do tej sprawy — wróćmy.

Podlasiak.

Uwaga: Cześć Chłopom, Robotnikom borysławianom z Łęk pochodzącym za ich szlachetne stania o szkołę i za hojną ofiarę dla podniesienia szlachetnego gniazda w Łękach. A „trójka hultajów” w Łękach przeszkadzająca w budowie szkoły — schaj weźmie pod rozagę, że opór w tym wykładku na nic się nie przyda, bo ustawa szkolna — gdzie wykonana, rok wcześniej czy rok później, — skoro rodacy w Borysławiu albo się zniechęcą, albo nie będą w stanie w razie zastoju wykonać tego szlachetnego postanowienia, to w takim razie cały ciężar budowy szkoły spadnie na gminę, — wówczas ludność kijami może podziękować „trójce” — za wprowadzenie w błąd i narażenie na stratę. — Bardzo to bolesne, że i w powiecie krośnieńskim — znajdują się tacy zacofańcy. Doradzam jaknajrychlej skorzystać z ofiary przyjaciół z Borysławia.

Jan Stapiński.



Plące robotnicze w przemyśle naftowym wedle ustawy z kwietnia br.:

- Borysław: I. kat. 8,398.000, II. kat. 6,562.000, III. kat. 4,516.000.
- Krosno: I. kat. 8,138 000, II. kat. 6,294.000, III. kat. 4,240.000.
- Bitków: I. kat. 8,138.000, II. kat. 6,294.000, III. kat. 3,777.000 mk.
- Stróże i furmani za 2 godziny pracy pobierają plące szychtową II. kategorii.

Ryczałty półmiesięczne dla wszystkich zagłębi: I. kat. 18,363.000, II. kat. 11,013.000. III. kat. 10,493.000, IV. kat. 3,939.000 mk.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III. kategorii.

Rafinerje: Dodatek do III. kategorii palaczy destylacyjnych, czyszcicieli pras i kotłów wynosi 861.000 mk. na dniówkę.

Dodatek dla robotnic IV. kat. w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach wynosi 568.000 mk. na dniówkę.

Podstawą do obliczenia są ceny i płace, ustalone 16 listopada 1923 r.

Relutum węglowe: Wysokość relutum węglowego ustala się dla Zagłębia Borysław 9,500 000 mk. Krosno i Dziedzice 7,600.000 mk., Bitków 9,500 000 mk. za 100 kg. Relutum za naftę ustala się na 500 tys. za 1 litr.

Pokupne zioła lecznicze

gospodarstw rolnych i leśnych, oraz sposoby ich zbioru i suszenia.

Aby zbiór ziół mógł się opłacać, należy zapamiętać trzy zasadnicze uwagi:

1) zbierać zioła, które w danej okolicy występują masowo;

2) upewnić się, że to, co zbieramy, jest naprawdę pożądane zioło lecznicze, a nie jakiś chwast;

3) zbierać tylko w czasie pogody i to gdy rosa ustąpi, a więc między 10-tą a 4-tą godziną dnia.

1. **Borówka czernica:** zbierać dojrzałe, czarne jagody, podsuszać na słońcu, a dosuszać w suszarkach albo na słońcu. Uważać, żeby nie przypalić i nie posklejać w bryłki, a więc często przewracać. Z 10 kg. świeżych pozostaje 1 i pół kg. suszonych jagód.

2. **Bratki polne:** rosną po polach i ugorach, kwitną od wiosny do jesieni. Zbiera się przez cały czas kwitnienia, kwitnące szczyty roślin. Suszyć na strychach a więc w cieniu, w miejscach przewiewnych lekką warstwą rozrzucone. Z 10 kg. pozostaje 2 i pół kg.

3. **Brzoza biała:** do celów leczniczych zbiera się bardzo młode, dopiero co rozwinięte liście. Suszyć w cieniu w miejscach przewiewnych. Z 10 kg. zostaje 2 kg. po wysuszeniu.

4. **Centurja:** rośnie na suchych łąkach, ugorach, miedzach i zrębach leśnych. Zbierać kwitnące szczyty wraz z pączkami kwiatowymi. Suszyć szybko w przewiewnym miejscu, by zachować zieloność liści i różowy kolor kwiatów. Z 10 kg. pozostaje 2 i pół kg.

5. **Dąb:** w lecznictwie znajduje zastosowanie kora dębowa bogata w garbniki, zdejmowana w maju i w początku czerwca, z cienkich młodych gałązek. Suszyć w przewiewnym miejscu, cienką warstwą rozrzuconą korę.

6. **Dziewanna:** rośnie na nieużytkach, przy-

drożach, zbiera się od czerwca do września, codziennie świeżo rozwinięte kwiaty (tylko same żółte rozwinięte korony kwiatowe). Suszyć szybko i dokładnie, lekką warstwą, w miejscach przewiewnych i zaraz po wyschnięciu ugniatać do pudeł wyklejonych papierem. Przechowywać w suchym miejscu. Z 10 kg. zostaje 1 i pół kg. suchego kwiatu.

7. **Głucha pokrzywa**: ziele pospolite, o białych dwuwargowych kwiatach, o czterokanciastej łodydze, kwitnie od kwietnia do października. Zbiera się same białe korony kwiatowe. Suszyć szybko w miejscach przewiewnych, w cienkiej warstwie, często przewracać. Z 10 kg. pozostaje 1 i pół kg. suchych kwiatów.

8. **Jałowiec**: dojrzałe jagody ciemno-brunatno-fioletowe z niebieskim nalotem strząsa się uderzeniem pałki na rozpostartą na ziemi dokoła krzaka płachtę. Oczyścić ze ziemi i zeschniętym nieużytecznym jagód i suszyć w przewiewnym miejscu, lekką warstwą rozrzucone przy częstym mieszaniu. Z 10 kg. pozostaje 4 kg. suszonych jagód.

9. **Lipa**: zbierać kwiaty wraz z żółtymi przykwiatkami zaraz po ich rozwinięciu się. Suszyć w słońcu lub w cieniu w miejscu przewiewnym. Z 10 kg. uzyskamy 3 i pół kg. suchego kwiatu. Spieszyc się, bo lipa ma krótki okres kwitnienia.

10. **Mak polny**: znany chwast, występujący masowo w zbożach i ziemniaczyskach. Kwitnie od czerwca do września, zbiera się tylko same płatki korony kwiatowej (szkarłatne z czarnymi plamami u nasady). Suszyć bardzo ostrożnie, o ile możności pojedynczo rozłożone płatki, gdyż w warstwach łatwo się skleją i chronić przed wilgocią. Z 10 kg. zostaje 1 i pół kg. po wysuszeniu.

11. **Mech islandzki**: jest to porost plechowaty pokrywający nagie, suche dna lasów szpilkowych. Płecha błyszcząca zielonawo-brunatna, pod spodem jaśniejsza z krwistym nalotem u nasady, 5 do 10 cm. wysoka. Smak gorzki. Zbiera się przez całe lato, unikając starych, wypłowiałych okazów. Suszyć w przewiewie.

12. **Mniszek lekarski** (dmuchawiec): zbierać korzenie wczesną wiosną (kwiecień), wymyte pokrajać i suszyć, najlepiej na piecu. Z 10 kg. osiągniemy 2 i pół kg. suchego korzenia.

13. **Paprotnik lekarski**: Jedna z najpiękniejszych paproci naszego kraju, rośnie w wilgotnych lasach, liście długie, nie rozgałęzione, podwójnie pierzaste. Do celów leczniczych zbiera się grube kłącze (w przekroju zielone) od sierpnia do października, oczyszcza się z ziemi i resztek liści i suszy dokładnie w ciemnym miejscu, w zwykłej lub nieco podwyższonej temperaturze. Celem

szybszego wysuszenia można grubsze korzenie przekroić. Przechowuje się w ciemności szczelnie zamknięte. Z 10 kg. pozostaje 3 i pół kg. suchego surowca. Ponieważ paprotnik szybko traci wartość leczniczą (zanik zielonej barwy), więc zaraz po wysuszeniu sprzedać do przeróbki.

14. **Pierwiosnek** (kluczyki): występuje masowo na łąkach i zrebach. Zbiera się w kwietniu w czasie kwitnienia korzeni. Najlepiej w kółko podważyć nożem, by delikatnych korzonków nie obrywać — wypłukać i suszyć w nieco podwyższonej temperaturze 20—30° C. Równocześnie obrywać i suszyć żółte kwiatki.

15. **Rumianek**: rośnie po zbożach i miedzach. Zbiera się same kwiatki, nie pomylić z rumianem, który ma dno kwiatowe pełne, podczas gdy prawdziwy rumianek ma dno puste (przeciąć scyzorykiem). Suszyć w przewiewie, cienką warstwą rozłożone.

16. **Sporysz**: grzyb, pasożytujący na zbożu (żyto) wytwarza w lecie przetrwalniki (czarne rożki, w kłosach na miejscu ziarna). Najlepiej zbierać w czasie żniwa, gdy zboże leży w snopkach, ewentualnie przy orłocie. Suszyć w temperaturze 25—35° C. Chronić od wilgoci.

17. **Szaktak kruszyna**: krzew pospolity w borach sosnowych, dorasta 3 m. wysokości. Kwiaty ma zielonkawo-białe, owoce czerwone przed dojrzewaniem. W kwietniu, zanim się jeszcze liście rozwiją, obiera się z młodych rocznych lub dwurocznych gałązek korę w ten sposób, że co 30 cm. nacina się poprzecznie dookoła korę, następnie podłużnie i w ten sposób nacięta kora podważona łatwo schodzi. Suszyć w cieniu. Z 10 kg. pozostają 4 kg. 3. unikać pomyłki, należy już w lecie zaznaczyć przeznaczone do oskórowania na następną wiosnę krzewy kruszyny.

18. **Tatarak**: rośnie na brzegach stawów i rzek, zbiera się kłącze najlepiej w sierpniu, bo niski stan wody, albo wyorać przy spuszczeniu stawu, jednak najlepszy surowiec pochodzi ze zbioru kwietniowego lub październikowego. Kłącze dokładnie wymyte obłupać i suszyć przy 25° C.

19. **Widłak** (*Lycopodium*) powszechny na dnach lasów sosnowych, na końcach gałązek wyrastają po dwa kłoski wypetłone delikatnym żółtym proszkiem. W sierpniu i wrześniu ścina się nożycami te kłoski, suszy na papierze, wytrząsa z nich proszek, czyści, przesiewa i przechowuje w bardzo gęstych woreczkach.

20. **Wilżyna dernista**: półkrzew na łąkach i pastwiskach. Gałązki omszone, cienisto zakończone, kwiatki różowe, motylkowe o specyficznym zapachu. Wykopuje się na wiosnę lub pod jesień korzenie, a wypłukane suszy się na suzarni. Z 10 kg. zostaje 3 i pół kg.

Prenumerujcie SZTANDAR LUDOWY

Adres: LUBLIN, ul. Namiestnikowska 18. Skrytka poczt. 33.

Z AMERYKI.

WARE, Mass. 1 kwietnia 1924 r. Szanowny Panie Stapiński! W dowód uznania Pańskiej pracy nad Bracią chłopską postarałem się o nowych prenumeratorów dla Przyjaciela Ludu i będę się starał nadal jeszcze o więcej. Narazie przesyłam 7 dolarów, a to 2 dol. od Jana Białka, 2 dol. od Jana Szeteli, 2 dol. od Józefa Miłosia i 1 dol. od Józefa Śliskiego, wszyscy w Ware Mass., adresy na załączonej kartce. Z uszanowaniem
Józef Tenczar.

Odpowiedź: Szanowny Panie Tenczar! 7 dol. nadeszło. Za uznanie najserdeczniej dziękuję. Gdyby tak wszyscy Przyjaciele w Ameryce, w Polsce i wszędzie tylko po trzech nowych prenumeratorów pozyskali, toby już powstała siła, przed którą przeciwnicy chłopscy zdrżeli. Jednaniem stałych czytelników dla Przyjaciela Ludu, to najlepszy sposób szerzenia uświadczenia czyli oświaty, a zarazem tworzenia najlepszej organizacji chłopskiej. Kto prenumeruje stale i co tygodnia czyta „Przyjaciela Ludu”, ten staje się świadomym i pewnym członkiem organizacji chłopskiej. Kto zaś choćby nawet dużo agituje i na zgromadzenia uczęszcza, ale gazetki stale co tygodnia nie czyta, ten nie jest pewnym, czy w rozstrzygającej chwili nie da się zbałamucić albo odstraszyć. Gazetka jest najlepszym łącznikiem pomiędzy ludźmi o tych samych dążnościach. Prawda, gazetka kosztuje pieniądze, ale ten wydatek sownie się zwróci każdemu, bo uświadczenia doda i przed niejedną stratą w ciągu roku ostrzeże. Szczerze powiadam, że pracę redakcyjną uważam za najważniejszą i pożyteczniejszą dla rzeszy chłopskiej niż poselstwo i niż wiecowanie. Czytam codziennie bodajże wszystkie gazety wszystkich stronictw i śledzę ku czemu zdążają zwłaszcza pewni przeciwnicy chłopscy, na co się zanosi. Śledzę to i badam niejako w zastępstwie braci chłopów, którzy nie mają na to czasu pracując w gospodarstwie. A co przez tydzień zauważę, to w Przyjacielu Ludu wypowiadam, czy to w artykułach ze swoim podpisem, czy w drobnych notatkach bezimiennych, czy w miarę potrzeby przez odpowiednie „przykrwanie” artykułów przez Czytelników pisanych. Kto mnie odwiedza w Krakowie, ten wie, że wszystek czas i wszystkie siły tej pracy redakcyjnej poświęcam, tak, że już na odpowiadanie na listy brak mi czasu i sił. Jeżeli się oderwę choćby na dzień lub dwa, to zaraz czytelnicy mogą zauważyć, że gazetka jest gorzej zrobiona. Przykro mi, że nie znajduję pośród młodzieży ka...dydata, któryby umiał i chciał się takiej pracy poświęcić.

Chodzi mi o to, aby Przyjaciel Ludu jak najliczniej we wszystkich zakątkach Państwa naszego się rozpowszechnił, iżbym z jak największą liczbą czytelników przez gazetkę rozmawiał co tygodnia. Dlatego jeszcze raz p. Tenczarowi za zjednanie trzech nowych prenumeratorów w Ware Mass.

dziękuję, a wszystkich innych wszędzie o taką pomoc w pracy proszę serdecznie. Jan Stapiński.

PATERSON, N. J. Misja. Odkryto się tu dwutygodniowe generalne strzyżenie owieczek. Zjechali się owczarze, którzy byli najzdolniejsi do strzyżenia zielonej wełny bez nożyc. Nie brak i tu w Paterson takich, którzy grzęzną w bagnie ciemnoty. Rozsyłano pocztą koperty z napisem „Ofiara przy Krzyżu Misyjnym”. Nie chodzi im o owieczki ale o ofiarę dolarową. Pierwszy tydzień był targ misyjny dla niewiast, drugi dla mężczyzn. Handlarze rzymscy zaopatrywali ba ranki w rzeczy cudowne, jak mentaliki, paciorki, łatki itd. Za podobne rzeczy brano tyle wełny ile się im podobało. Nieraz dziwujemy się, że tam w Polsce ciemnota, a wszak i tu jej nie brak. Są niektórzy tak opętani w te mamidla rzymskie, że im tylko ta gazeta najlepsza, którą ksiądz każe czytać, to jest „Przewodnik Katolicki” lcka. I na bardzo wielu zacofańców poskutkowało to ogłupienie. Wszystko co nie księżę, to żydowskie i djabelskie.

Po tej misyjce wiele baranków tak jest nastrojonych, że gdyby takiemu powiedział o gazecie „Przyjaciel Ludu” lub „Ameryka Echo”, to gotów rzucić się jako zwierz najdzikszy na czoło wieka postępowszego broniąc swego zaślepienia. Gdy tak bracie i siostrzo pójdziemy dalej, to biada nam i pokoleniom naszym, bo nie tylko że my nie dźwigniem się ale i ojczyzna nasza.

J. Wojtasiewicz.

W kopalni Amapalo w zach. Wirginji wydarzyła się straszna katastrofa. Skutkiem wybuchu zasypanych zostało 180 górników. Po sześciogodzinnej akcji ratunkowej udało się dostać do kopalni, w której znalazło śmierć 150 górników.

SCRANTON Pa. Z końcem czerwca br. odbędzie się tu w Scranton nadzwyczajny Synod Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła, zwołany przez czcigodnego biskupa — założyciela ks. F. Hodura. Rada Biskupia przyjęła projekt, aby ustanowić w Ameryce trzy biskupstwa, a jedno biskupstwo w Polsce, albowiem przybytek nowych parafji i pracy w Narodowym Kościele jest chwała Boga tak wielki, iż jeden biskup ks. Hodur nie może już podolać obowiązków. Otóż według przepisów Konstytucji Kościoła Narodowego Synod jest powołany do wyboru nowych biskupów. Każdą parafję zastępuje na Synodzie jeden ksiądz i jeden delegat parafjan. Ks. biskup Hodur pragnie, aby istniejące już w Polsce parafje Kościoła Narodowego także przysłały na Synod swoich delegatów.

Ks. Leon Grochowski, sekretarz.

Do Rodaków w Ameryce.

ZARSZYN, pow. Sanok. Kochani Rodacy! Wojna światowa się skończyła pozostawiając smu-

tek na wszystkich niemal ziemiach polskich. I nasze miasteczko Zarszyn zostało spalone i zniszczone pożogą wojenną. Po wojnie światowej zebraliśmy się do odbudowy gospodarstw, kościoła, szkoły. Dzięki Waszej pomocy wybudowaliśmy w naszym miasteczku siedmio klasową szkołę.

Zaś w r. 1923 postanowiliśmy przystąpić do budowy Domu Ludowego, aby podnieść oświatę naszej młodzieży przez założenie czytelnicy i t. d. Zwracamy się do Was Rodacy przebywający w Ameryce o przesyłanie datków na ten tak doniosły cel dla nas, ponieważ miasteczko nasze jest bardzo małe i ubogie i nie byłibyśmy w stanie pokryć sami tak wielkich kosztów.

Jesteśmy zniszczeni wojną, grunta nasze są bardzo rozdrobnione, zarobków nie mamy żadnych i dochodów również spodziewać się nie możemy. Przeto zwróciliśmy się do Was Kochani Rodacy, abyście zechcieli przyczynić się choć skromnymi datkami do budowy naszego Domu Ludowego. Imiona wszystkich ofiarodawców którzy przyczynią się do budowy Domu Ludowego, będą zapisane po wieczne czasy w kronice tegoż.

Wymieniamy nazwiska dotychczasowych ofiarodawców, którzy przysłali swe datki przez pana Jana Porawskiego: Jan Porawski, Józef Okarma, Bronisław Okarma po 2 dolary; Twardy Jan, Wójcicki Teofil, Niemczyk Józef, Kurpiel Paulina po 2 dolary; Hendziak Józef 1 dol. 50 cent. z Jasionowa; Ryz Helena, Kurpiel Stan., Twardy Michał syn Feliksa, Małek Franciszek, Małek Jan, Balwierz Helena po 1 dol. z Posady; Bieleń Wojciech 1 dol. z Długiego; Kuzianik Jan, Kuzian Julian, Brożyna Paweł po 2 dol.; Dracz Aniela, Ciupka Bronisława po 1 dol. z miasta; Kosiba Józef 1 dol. z Posady; Savanna Jędrzej Pomykała 5 dol. z miasta.

Dalsze zbiórki prosimy przysyłać pod adresem Komitetu budowy Domu Ludowego na ręce p. Romana Florjana w Zarszynie.

Imieniem Komitetu naszego miasteczka Zarszyna zasyłamy Ofiarodawcom jak również p. Porawskiemu za zajęcie się zbiórką staropolskie Bóg Zapłać!

Komitet budowy Domu Ludowego: Zusak Franciszek przewodniczący, Kuzian Jan skarbnik, Roman Florjan sekretarz; członkowie: Czaja Józef, Widała Władysław, Teśniar Piotr, Kuzianik Stan., Kuźnik Jędrzej.

Zruchu ludowego.

NOWO-SADECKIE. Dnia 4 maja br. odbyło się zgromadzenie ludowe w Krynicy, w domu H. Gromusiaka. Zebrali się około 500 obywateli z Krynicy wsi i Powroźnika. Przewodniczył miejscowy Naczelnik gminy. Przemawiał pierwszy dr Łodygowski z N. Sącza, wykazując skutki reakcyjnego rządu Witosa, a podnosząc przytem zasługi postów prawdziwych ludowców, którzy przez wystąpienie z Piasta ów rząd obalili. Następnie przemawiał Józef Mokrzycki na temat wspólnej obrony

chłopów ruskich (Łemków) z polskimi i przeciw wprowadzeniu gmin zbiorowych. W dyskusji ob. Gromusiak imieniem chłopów łemkowskich skarżył się na postępowanie władz względem Łemków, wkońcu zaznaczył, że Łemkowie uważają Polskę za swoją ojczyznę, bez szemrania ponoszą wszystkie ciężary na równi z innymi, ale nie są jak równi traktowani, bo nawet w ich narodowej szkole podział godzin musi być tylko po polsku pisany, napisy na dworcach i przystankach kolejowych w języku ruskim napisane, władze kazały wyskrobać, mimo że okolice te zajmuje ludność narodowości ruskiej. Ob. Mikołaj Krynicki skarżył się na nierównomierne rozłożenie podatku gruntowego. Ob. Michał Tyliszczak, że mu nałożono podatek przemysłowy od handlu bydłem, a on wcale handlu nie prowadzi. Wkońcu zabrał głos powtórnie dr Łodygowski wykazując skutki braku organizacji chłopów i zachęcając do wspólnego działania w powiecie. Również powtórnie przemówił J. Mokrzycki w sprawie podniesienia stanu ekonomicznego chłopów, zachęcając do wyrwania handlu z rąk żydowskich. W zakończeniu uchwalono następujące rezolucje:

Zebrani obywatele w Krynicy 4 maja 1) Protestują przeciw wprowadzeniu gmin zbiorowych. 2) Postów P. Z. L. upraszają o poczynienie kroków w kierunku zniesienia przymusu ubezpieczeń, zredukowania podatku spadkowego i sprawiedliwego przeklasyfikowania gruntów. — 3) Postom, którzy wystąpili z Piasta wyrażają pełne wotum zaufania i podziękowanie za wyzwolenie z podzmory rządów Chjeno-Piasta. 4) Uchwalają dążyć do ścisłego porozumienia ze związkiem chłopskim w zgodzie i jedności z chłopem polskim.

Sekretarz.

Krzywdy i nadużycia.

NEDZA WSI DOCHODZI DO OSTATECZNOŚCI. Stwierdzają to piastowcy, przyznają wyzwolenicy i socjaliści. Nie przyznają się jednakże, że wielka część winy spada na Sejm, w którym oni mają wielką liczbę postów, a więc na nich samych. Dlaczego prowadzili lub pomagali prowadzić taką politykę, która doprowadziła chłopów do ostatecznej nędzy? Z pociechy chłopom nic nie przyjdzie, trzeba czynów. Chłop Dąbrowski.

PRZĘDZEL pow. Nisko. Mam chęć opisanie, w jakim tu raj użyjemy. Wioska nasza jest nad Sanem. W roku 1914 prowadziły się tu największe boje. Przeszło 300 mieszkań zupełnie zostało spalonych, nie zostało jednego budynku. Częściowo jest odbudowana, a dużo jest jeszcze takich biedaków, że do dziś nie mają dachu nad głową. W Nisku była ekspozytura, która prowadziła budowę, ale dostawał ten, co mu się wcale nie należało, a gdy się biedny zgłosił, to dla niego nie było. Teraz ta ekspozytura została zwinięta i ta ludność siedzi w norach-budach, gdzie u obszarników lepiej mają konie lub bydło.

Popatrzmy na nasze lasy, to się rąbie i wy-

wozi drzewo pierwszej klasy za granicę, tam się sprzedaje za obcą walutę, pieniądź się lokuje w bankach zagranicznych, bo im wszystko wolno. Gospodarz drzewa na opał kupić nie może, bo co prawda nie jest w stanie tak drogo zapłacić: sąg drzewa kosztuje w lesie 50 milionów marek, fura podsuchów na jednego konia 20 milionów marek. Szkoła była całą zimę zamknięta, bo niema drzewa i niema za co kupić. W roku 1923 był budżet szkolny ułożony na 1 milion marek, w roku 1924 dostaliśmy razem z dodatkami 50 milionów marek, za co można wykupić 1 sąg drzewa, z tego ma się opalić 2 klasy i 2 pokoje dla nauczycieli.

Tak trudno żyć, czekamy kiedy to będzie lepiej. Zwracamy się z prośbą do naszych posłów ludowych, żeby mogli nam dopomóc, żebyśmy mogli choć dla szkoły drzewa wykupić coś taniej.

Teraz przyszła nam asekuracja państwowa. Jak ta jest wymierzona to trudno opisać. Pewien biedak ma chałupę, bo domem tego nie można nazwać, ma płacić asekuracji 18 złotych. Inna wdowa ma taką samą budę, ma płacić 16 złotych. Jak to można przyjąć do wiadomości, skąd ci ludzie mogą to zapłacić, gdy oni nie mają za co soli kupić, a nie od nich wymagać tak wysoką asekurację.

Jeszcze jedna bolączka, która nas każdego dotyka: jest wybudowany most na rzece Sanie, który rząd austriacki zaczął budować, a za czasów polskich został on ukończony. W r. 1922 ten most został uszkodzony przez lody i do dziś nie jest naprawiony. Otóż Wydział pow. zrobił na tym moście wprost powiedziec targowicę. Za przejazd przez ten most za 5 osób 1 milion, wóz i koń 1 milj. 500 tys., za przejście osoby przez most 200 tysięcy marek. Jak tu żyć w tym raju, trudno opisać. Kto ten rok 1924 przeżyje, temu już bieda nic nie robi.

Teraz co do podatków majątkowych, są także bardzo wysokie. Gospodarz, który posiada 8 morgów gruntu, pierwszej zaliczki ma zapłacić 35 franków, w przeliczeniu na marki to mu wypadnie zapłacić 63 miliony. Podatki gruntowe są zwaloryzowane na złote. Gospodarz który płacił podatku gruntowego 500 tysięcy marek, to zapłaci w markach przeszło sto milionów.

Widzimy z tego, że nie da się szczęśliwie dożyć do roku 1925. Karaś Józef z Przędzela.

Sprawy parafialne

NOWOSIELEC, pow. Nisko. Dnia 11 kwietnia 1924 r. poszedłem do spowiedzi wielkopostnej do kościoła w Jeżowem; a że zwyczaj jest w naszej parafii taki, że na ten dzień miejscowy proboszcz zaprasza księży z pobliskich parafii do pomocy, więc pomiędzy innymi przybył tłuściutki jegomość z parafii Nart Nowy i spowiadał. Ludziska garnęli się do jegomości tłumnie, lecz mu to szło bardzo tępo, bo pobożny pasterz miał za zadanie wynurzyć z każdego grzechy śmiertelne, do których w pierwszym rzędzie zaliczył czytanie Przyjaciela Ludu. Za ten grzech było niedopusz-

czalne rozgrzeszenie. Przyszła kolej i na mnie, rozpoczęła się spowiedź. W pierwszych słowach zagadnął mnie pocziwy pasterz o czytanie gazet postępowych, a w pierwszym rzędzie czy czytałem Przyjaciela Ludu. Odpowiedziałem, że czytałem. Po tej mojej odpowiedzi zatrzęsł się konfesjonał, i zaczął do mnie w te słowa: Człowieku, pocoś ty przyszedł do kościoła, kiedyś od Boga odstąpił, w kościół nie wierzysz, co święte poniewierasz! Ty już nie jesteś chrześcijaninem, jak śmiesz czytać te podłe szmaty, które to występują publicznie przeciw duszpasterzom, których to nie kto inny tylko sam Chrystus na ziemi zastępcami swymi zostawił, aby prowadzili lud jego do królestwa niebieskiego. — Dalej mówił: — Człowieku w kościół nie wierzysz, bo chcecie wprowadzić w Polsce kościół narodowy, więc od ciebie poprawy się nie spodziewam i rozgrzeszenia dać ci nie mogę. Idź do domu, pomyśl nad tem i powiedz sobie, że już więcej tych podłych szmat czytać nie będziesz, żałuj za grzechy i proś Boga o przebaczenie, boś przez te nieuczciwe piśmidła Boga nieprzebragalnie obraził. Przecie wiesz i tego zaprzeczyć nie możesz, że takie pismo jak Przyjaciel Ludu to wydają ludzie co już od Boga dawno odstąpili i tyś już do nich jak widzę całkiem przyległ. Nakoniec wspomniął mi list z Ameryki, umieszczony w Nrze 15 Przyjaciela i pytał mnie czy to jest słuszne takie poniżanie księży, żeby do spowiedzi nie iść, księdza o rozgrzeszenie nie prosić, być dobrym katolikiem a będziesz miał niebo na tym i na tamtym świecie. Odpowiedziałem czcigodnemu pasterzowi, że było w tym liście pisane w inny sposób, nie zakazuje tam spowiadania się, tylko nadmienia tam, że w razie gdy ksiądz rozgrzeszenia nie chce dać, to prosić go o to nie musi. Po tych słowach odszedłem a tuczny pastuszek poglądał za owieczką w dal i spowiedź skończona.

Proszę wszystkich czytelników Przyjaciela Ludu o rozważenie tej spowiedzi. Czy księża w spowiedź wierzą!!
Józef Gielarowski.

Sprawy powiatowe i gminne.

BRZESZCZE-BÓR pow. Oświęcim. Zarząd Cytelni Ludowej składa jak najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy nam ofiarowali książki lub datki pieniężne na rozszerzenie naszej Cytelni, a przede wszystkim naszemu rodakowi z Brzeszcz Walentemu Sadusiowi w Ameryce, który nam przysłał 12 książek i cztery dolary. Także serdecznie dziękujemy ob. Szczepanowi Czechowi w Ameryce, który nam przysłał 13 książek i jednego dolara. Wszystkim ofiarodawcom składamy jak najserdeczniejsze staropolskie Bóg zapłać. Za Zarząd Cytelni

Skowron Jan.

ŁAPANÓW, POW. BOCHNIA. O awanturach wyprawianych na weselach, w karczmach i bądź gdzie słyszeć się dają głosy zewsząd coraz więcej. Tak bywało przed wojną, nie lepiej też, może

gorzej, dzieje się po wojnie. Nasze miasteczko Łapanów z okolicą nie jest od tego wykluczone, bo też i u nas nie brak doktorów propinacji itp. różnych sposobności do złego. Potrzeba stowarzyszeń kulturalno-oświatowych staje się naglącą.

We wsi Kobylec, przy Łapanowie istnieje dwa lata stow. oświatowe. O jego działalności co prawda mało jestem poinformowany, ale wiem, że odegrało kilka przedstawień amatorskich dosyć świetnie np. taką „Gwiazdę Syberji”. U nas w Łapanowie zaś za staraniem p. Siekierskiego i kilku działaczy z Ochotniczej straży ogniowej zawiązało się kółko amatorskie w zeszłym roku, pod firmą tejże Ochotniczej straży ogniowej. Jednakże nie było lokalu na urządzenie przedstawień, aż p. Siekierski dał inicjatywę do budowy i przy pomocy strażaków zbierał składki pieniężne, materiały z okolicy, także na jego prośbę dużo ludzi ofiarowało jedno- lub więcej dniową pracę przy budowaniu, tak, że z końcem jesieni stanęła gotowa szopa z drzewa, dachówką kryta do użytku na przedstawienia oraz druga dla rek wizytów strażackich. Przed adwentem już odegrano jedno przedstawienie, na Nowy Rok drugie, w Poniedziałek Wielkanocny zaś odegrano trzy jednoaktówki t. j. „Chrzest w ogniu” dramat, „Schadzka” krotoczwila i „Doktor bez zajęcia”. Ta ostatnia wcale nie nadająca się do Łapanowa, bo i słyszeć można było szemranie. Możeby też kompetentne i interesowane osoby pouczyły wcześniej widzów nie mających jeszcze pojęcia o przedstawieniach, np. że do znajomych i nieznajomych amatorów na scenie nie należy wołać zwłaszcza po nazwisku. Następnie, że aktorzy czy amatorzy na scenie nie grają według własnego widzimisię tylko według ułożonej sztuki, a więc że dramatowa sztuka a komedyjka to nie jedno, nad którym tylko śmiać się trzeba. Dają się też słyszeć szemrania często, iż amatorzy za wstępne zebrane jedzą i piją, co jest stanowczo nieprawdziwe, bo często amator dołoży coś ze swego musi. Amatorzy zaś niech nie zrażają się niczem tylko ochotczo dalej, a tak znów możemy sobie wystawić większy dom ludowy, gdzie można będzie nie tylko przedstawienia urządzać, ale założyć czytelnię i jeszcze coś więcej. W dobrej pracy i w dobrem celu szczęść Wam Boże. Obywatel.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

W Wilnie wykryto szeroko rozgałęziony spisek działający przeciw Państwu. Agentami byli przeważnie kupcy handlujący z Rosją i Litwą. Dotychczas przyaresztowano 32 członków owej szajki. Terenem działania były głównie kresy wschodnie.

Dyrektora kolei w Wilnie, endeka, zawieszono w urzędowaniu z powodu nadużyć w gospodarce drzewnej.

Premjer Grabski na wypadek odrzucenia jego zarządzeń podatkowych (opłaty paszportowe) grozi dymisją.

Posłowie socjalistyczni przez osobną deputację zwrócili uwagę premiera Grabskiego na niedołęstwo i błędność naszej polityki zagranicznej i żądali stanowczych zarządzeń dla poprawy. Magnat Zamoyski jako odpowiedzialny za błędy i zaniedbania powinien zaraz ustąpić.

ZAGRANICA.

NIEMCY. Ostateczny rachunek wyborczy jest taki (w nawiasie ile mandatów przedtem) Kajzerowcy skrajni 31 (3), endecy niemieccy 86 (66), ludowcy niemieccy 45 (66), demokraci 30 (39), chadecy (centrum katolickie) 55 (68), bawarscy ludowcy 16 (21), socjaliści 99 (173), komuniści 68 (15).

Dotychczas nie udało się stworzyć żadnej większości do objęcia rządów. Prawdopodobnie uda się pravicowcom ująć premjerostwo. Komuniści oświadczenia, że oni pozostaną przeciwnikami parlamentu i pracować będą nadal rewolucyjnie.

ANGLJA. Rząd przedłożył ustawę przyznającą pensję dla matek ubogich mających dzieci do utrzymania. Przedtem już wniósł rząd ustawę, wprowadzającą zaopatrzenie dożywotnie dla wszystkich obywateli, którzy w 55 roku życia i pracy nie zdołali sobie zabezpieczyć starości.

AUSTRIA. Spekulacja giełdowa w Wiedniu doprowadziła do takiej ruiny, że nawet największe banki są zachwiane. Bankruktw mnóstwo. Trzymająca się dłużej czas w mierze korona zaczyna spadać. 572 firmy zgłosiły już niewypłacalność.

ROSJA pogniwała się srodze na Niemcy za urządzenie rewizji policyjnej w rosyjskiej firmie handlowej w Berlinie. Podczas rewizji miało się okazać, że rząd rosyjski pod firmą misji handlowej utrzymuje gromadę agitatorów bolszewickich. Rząd rosyjski uczuł się tem obrażony i zerwał z Niemcami stosunki. Ambasador rosyjski wyjechał z Berlina.

W Moskwie wziął podobno przewagę kierunek gwałtowny.

O niebezpieczeństwie wojeunem Rosji przeciw Rumunji słychać coraz głośniejsze.



Z OSTATNIEJ CHWILI. Przy wyborach posłów we Francji przegrał blok rządowy, a wygrała opozycja lewicowa, głównie socjaliści. Wobec tego nastąpi we Francji zmiana rządu w duchu ugody względem Niemiec. Niebezpieczeństwo wojny europejskiej zmniejszyło się.

OKRUSZYNY.

W SPRAWIE ODROCZEŃ SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Przy tegorocznym przeglądzie wojskowym ci popisowi z roczników 1900 i 1899, którzy przy poprzednim przeglądzie zakwalifikowani zostali za czasowo niezdatych i uzyskali odroczenie do nowego przeglądu, nie są obowiązani w bieżącym roku stawać przed komisją poborową. Popisowi z roczników 1902, 1901 i starszych, którzy uzyskali odroczenie służby wojskowej na zasadzie art. 61 lub 64 ustawy wojsk., mają wnosić po-

dania o dalsze odroczenie przed upływem terminu ważności odroczenia, a nie przy zasadniczym przeglądzie.

ROBOTNICZY ROLNI WE FRANCJI. Ministerstwo Rolnictwa otrzymało od rządu francuskiego nowe zapotrzebowanie robotników rolnych, którzy zostaliby przyjęci na nowych warunkach, unormowanych ostatnią konwencją robotniczą. Wobec tego ministerstwo poleciło państwowym urzędem pośrednictwa pracy rozpocząć ponowną rekrutację. I pojadą dalsze tysiące najzdrowszych pracowników wzbogacać cudzoziemców, choć Polska sama tak dużo ma do zrobienia i sił tych potrzebuje. O cześć wam panowie magnaci.

OPŁATY AKCYZOWE W KRAKOWIE I LWOWIE odżyją na nowo w całej pełni. Prezydenci tych miast w towarzystwie posłów i senatorów zażądali, aby im rząd pozwolił pobierać opłaty akcyzowe do r. 1930. Premier Grabski oznajmił tej deputacji 6 maja br., że postara się jak najprzychylniej życzenie miast wypełnić.

A więc cieszą się chłopci Krakowiacy, będąc się nadal ciżbić godzinami na rogatkach, akcyzownicy będą wam nadal rewidować futmanki i koszyki.

Jest to znowu jeden dowód więcej, dowód mniejszy ale bardzo jaskrawy, że z interesami chłopów rząd się mniej liczy niż z interesami miast. Trzeba zanotować dla pamięci, że posłowie i senatorzy socjaliści stanęli w tej walce po stronie miast a więc przeciw chłopom. Znamienne to i dlatego, że przecież robotnik w mieście cierpi także na tem, iż przez opłaty akcyzowe podraża się środki żywności.

Ustawę dotyczącą ma się ominąć w ten sposób, że się jej znaczenie odpowiednio wytłumaczy.

A cóż na to powiedzą posłowie niby chłopscy z okręgu krakowskiego pp. Tabor i Sanojca z Wyzwolenia, a p. Gawlikowski od piastowców? Prawdopodobnie pokiwiają palcem w bucie, pewni, że potulnym chłopkom da się wszystko wyperswadować.

KRAKOWIACY W WARSZAWIE. Z pobytu wycieczki Krakowiaków na 3 maja br. zanotował codzienny „Robotnik” (dosłownie):

„Dla okraszy pochodu przybyła z Krakowa grupa „ludu krakowskiego” w strojach ludowych. Jakiego typu były dorodne „wieśniaczki” krakowskie świadczy fakt, iż na przedstawieniu galowem popołudniu w Teatrze Wielkim kurzyły w foyer papierosy, aż się od nich kurzyło, co wywoływało powszechne wśród reszty uczestników widowiska oburzenie”.

Zaś w piastowskim dzienniku „Echo”, po opisie zgromadzenia wszelakich dygnitarzy na przyjęciu u Prezydenta Wojciechowskiego w Zamku, na zakończenie dano taką notatkę (dosłownie):

„A po koncertowej części rautu „bajecznie kolorowa” niespodzianka: w gwarną pańską ciżbę zamkową wpadł tłum Krakowianek i Krakowiaków z piękną Halikówną z Toń na czele. Przyjął ich serdecznie Prezydent, otoczyli ich gwarną radością goście. Chlopski, szlachetnego wdzięku i nieustępliwej mocy pełen znak błysnął szeroko w Zamku...”

Czekamy, jakie wnioski z tej parady wysnuje minister skarbu, który tam także był. Prawdopodobnie osądzi, że chłopci mogą płacić jeszcze wyższe podatki, skoro mają pieniądze na takie zabawy.

KONSTYTUCJA NASZA pozwala każdemu obywatelowi w Polsce wyznawać taką religię, jaką odpowiada jego przekonaniu i uczuciu religijnemu. Ale konstytucja mówi swoje, a policja pilnuje interesu rzymian. We Lwowie np. przodownik policji Gawel z gromadą policjantów wpadł na zebranie baptystów przy ul. Torosiewicza 32, zgromadzenie słuchające spokojnie nauki rozpedził, książki skonfiskował, a 24 wyznawców przyaresztował i pod konwojem zaprowadził na policję.

Wyznanie chrześcijańskie baptystów ma bardzo wielu wyznawców, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych A. P. i w Anglii. Można sobie wyobrazić, jakim echem odbije się tam wieść o tem wydarzeniu lwowskim, oczywiście na pohabibienie i szkodę Polski.

Czy policja nie ma innego zajęcia, że trudni się rozpędzaniem spokojnych zebrań bobożnych baptystów?

ULGI KOLEJOWE. Od 1 maja br. rozszerzone zostają na wszystkich kolejach polskich ulgi przejazdowe dla uczniów. 50% ulga taryfowa, przysługująca uczniom przy przejazdach na ferie letnie i świąteczne przysługiwac także będzie bez względu na porę roku przy przejazdach do zakładów leczniczych, sanatorjów, stacyj klimatycznych na dłuższe leczenie, na podstawie poświadczenia lekarza szkolnego o konieczności wyjazdu i potrzebie leczenia. Rozszerzenia doznają także istniejące już obecnie ulgi dla większych grup podróżnych (przynajmniej 30%) przy przejazdach do miejsc odpustowych i z powrotem, oraz w celach kulturalno-oświatowych, krajoznawczych, sportowych itp. Grupy takie płacić będą: w wagonach kl. III. według taryfy kl. IV., w wagonach kl. II. według taryfy kl. III., w wagonach kl. I. według taryfy kl. II. nawet przy ewentualnem użyciu pociągów pospiesznych za normalną dopłatą. Wreszcie upoważniono dyrekcje kolejowe do zastosowania odpowiednich ulg dla uczestników zjazdów, kongresów itp.

DOTYCHCZASOWY REDAKTOR „PIASTA” p. Józef Rączkowski, przeniósł się do nabyłej realności pod Poznaniem i został współpracownikiem tamtejszego dziennika piastowskiego. Redaktorem Piasta został dr. Kulpa. P. Rączkowski będzie nadal łącznikiem między prorokiem endeków Dmowskim a wodzem piastowców Witosem. Z przesiedlenia się Rączkowskiego z „Piasta” do „Włościanina” można wywnioskować, iż sojusz z endekami stał się główną osią polityki piastowców.

OBSZARNICTWO POLSKIE ujawnia coraz większą energję w dążeniu do wytworzenia siły dla urzędzenia stosunków w Państwie na dawny sposób staroszlachecki z czasów pańszczyźnianych. Nie wystarcza im już reakcja według programu endecji, oni chcą, aby było „całkiem po dawnemu” to znaczy po pańszczyźnianemu.

W tym celu organizują nowe stronnictwo pod nazwą „Związek Katolicko-narodowy”. Prezesem nowej organizacji jest arcybiskup Ropp, a wiceprezesami ks. Około-Kułak i hr. Adam Ronikier, a sekretarzem generalnym Władysław Kozieli-Poklewski, wielki obszarnik z Kresów wschodnich. Zapowiadają wydawnictwo codziennej gazety w Warszawie i tygodników w miastach prowincjonalnych, tudzież broszur. Cała ta robotą skierowana przeciw wykonaniu reformy rolnej.

WYDAWNICTWO MIESIĘCZNIKA ILUSTROWANEGO p. t. „AMERYKA” w Warszawie w zeszycie za kwiecień br. dowiodło, że stara się wytrwale i skutecznie o udoskonalenie tego pożytecznego i potrzebnego pisma. Kogo stać na zaprenumerowanie, zwłaszcza z pośród tych co byli w Ameryce, ten powinien to uczynić, a będzie miał co miesiąc piękną i pouczającą tę książkę do czytania i nauki. Adres: Miesięcznik „Ameryka”, Warszawa, Nowy Świat 74. Kosztuje miesięcznie 2 miliony mp.

KPINY. Jakiś jegomość w „Ludzie katolickim” twierdzi, że stowarzyszenia młodzieży organizowane po parafjach przez księży są bezpartyjne, zdala od wszelkiej polityki. Większe i garstwo trudno wymyśleć, boć każdemu wiadomo, że owe księże stowarzyszenia mają za zadanie urabiać młodzież na pokorne baranki i służki księże. Wolno im to czynić, gdzie się uda, ale pocóż tak kłamać.

GOSPODARSTWO.

TARG PIENIĘŻNY 12 bm.: dolar 5 18½ zł., funt szterl. 22 50 zł., frank franc. 30 groszy, korona czeska 15 groszy, Miljonówka 1 50 zł., bony złote 75 groszy, pożyczka złota 8 zł.

CENY W KRAKOWIE. Masło do 5 złotych, para kurczął do 11 złotych, jajo 9 groszy, kilo ziemniaków 13 groszy, kilo cukru 1 zł. 11 groszy.

JAK WYGLĄDAJĄ TYMCZASOWE DROBNE ZŁOTE. 1 grosz wykoany jest za pomocą nadruku czerwona farbą na części banknotu 500 tys. markowego. Po stronie przedniej znajdują się okrągłe medaljony przedstawiające odbitkę obu stron przyszłej monety groszowej, w lewym medaljonie widnieje duża liczba „I”, a pod nią napis „Grosz”, w prawym zaś godło państwa — orzeł biały i napis wokoło „Rzeczpospolita Polska 1923”. — 5 groszy wykonano za pomocą nadruku czerwona farbą na prawej lub lewej połowie banknotu 10 mil. markowego z odbiciem w medaljonach obu stron monety 5 groszowej. Poza tem bilet ten posiada te same daty, podpisy i objaśnienia jak bilet 1-groszowy. Bilety 10-groszowe, 20-groszowe i 50-groszowe, wykonane są na papierze z wodnym znakiem, przyczem bilet 10-groszowy posiada na przedniej stronie pośrodku kolumnę Zygmunta na tle Zamku królewskiego, 20 groszy pomnik Mikołaja Kopernika, 50 groszy pomnik ks. Józefa Poniatowskiego, 1 złoty i 2 złote posiadają na przedniej stronie

z lewej strony medaljon z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki, a z prawej strony napis: Bank Polski 1 złoty.

Te tymczasowe drobne papierowe mają być wkrótce zastąpione przez brązowe i niklowe grosze.

KONWERSJA czyli zamiana dotychczasowych obligacji pożyczek państwowych opiewających w markach na 20 letnie 5 procentowe obligacje złotowe ma być dokonana w terminie do 1 stycznia 1925. Rozporządzenie to podamy zaraz po obwieszczeniu.

WIELKA FABRYKA WĘDLIN ma być puszczona w ruch jesienią br. Finansuje ją towarzystwo akcyjne, w którym znaczny udział ma miasto Kraków, a organizacją zajmuje się inż. W. Skołyśzewski. Prezesem Rady Nadzorczej jest generał Czikel, były dowódca D. O. K., człowiek zdolny i energiczny, dający rękojemnie sprężystej administracji. Fabryka mieści się w olbrzymich zabudowaniach aprowizacyjnych, dzierzawionych od wojskowości. Przedsiębiorstwo ma wszelkie warunki powodzenia. Może ono oddać zwłaszcza małorolnym producentom nierogaczyn wielką korzyść, przez zakupno towaru z pierwszej ręki, bez pośrednictwa różnych spółek handlarzy, którzy dotychczas panują wszechwładnie na targach i jarmarkach prowincjonalnych wyzyskując dowolnie chłopów. Powstająca fabryka ma wywozić poza granicę szynki, jako najdroższe i najbardziej pokupne, a za to inne części wieprzowiny sprzedawać tanio w kraju. Przedsiębiorstwo to umiejętnie przeprowadzone może się przyczynić do wzmożenia hodowli świń, co by też było korzystne dla małorolnych gospodarstw. Oby tylko spekulacja i chciwość wielkich zysków nie wzięły góry.

Do czytelników tygodnika „Przyjaciela Ludu”

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów wszystkich cennik towarów firmy handlowej

„PRODUKCJA” w Białymstoku

Firma „Produkcja” jak **urzędowo zaświadczone**, istnieje od roku 1909, i należy do większych w Polsce przedsiębiorstw.

UWAGA! Wszystkie gatunki, wymienione w cenniku, wysyła się za pobraniem pocztowym nawet bez zadatku. Kto z czytelników nie otrzymał naszego cennika niech się zwróci do firmy „Produkcja” a natychmiast cennik mu będzie wysłany.

P. S. Wobec tego że cennik był drukowany z początku stycznia b. r. to obecnie do tych cen oznaczonych w cenniku dolicza się 100%

MILJONÓWKA. W sobotę wylosowano dwie milionówki: Nr. 4912540, sprzedany w Warszawie i numer 1552223, sprzedany w Stanisławowie.

ZWRACAMY UWAGĘ naszym Prenumeratorom przysyłającym czekami P. K. O. należność, aby wypełniali te чеки dokładnie, podając dokładny adres i nazwisko. Na odwrotnej stronie „Dowodu wpłaty” można za nalepieniem znaczka pocztowego podać wszelkie wiadomości. Nie należy natomiast pisać na miejscu „dowodu wpłaty”, który do nas nie dochodzi ale zostaje na poczcie. — Otrzymujemy tylko dowód wpłaty.

Odpowiedzi Redakcji.

A. Wierdak: Prosimy na przyszłość jak najzwężle, bo brak miejsca. — P. Sandeck, Belna: Dlaczego się Pan nie chciał podpisać? Dużo mądrych myśli, ale i sporo niewykonanych. Tylko oświata, to znaczy świadomość urzędów światowych, umiejętność odróżniania prawdy od fałszu, zrozumienie celu życia ludzi, roślin, zwierząt itd., to wszystko może polepszyć stosunki. Komu dotychczas było dobrze, ten nie chce dopuścić do zmiany i musi się go złościć. Walka była, jest i będzie zawsze, bo samo życie organizmu ludzkiego jest walką z przeciwnościami. — M. P. Małkowiec: Wyczyłem posłowi Pawłowskiemu do dokładnej odpowiedzi. — T. Włodyka: Ks. Bończak wrócił z Ameryki prawdopodobnie z końcem lipca br. — J. Wołtasiewicz, Paterson: Czytając Przyjaciela i Wyzwolenie może Pan sam zmiarkować, jaka jest między nami różnica. Tu nie wchodzi w grę ani zazdrość ani niechęć, tylko różni nas odmiennie zapatrywanie np. na sposób walki o reformę rolną. Przywódcy Wyzwolenia traktują sprawę chłopską jak opiekunowie, a my traktujemy jako sami przynależni do ludu. Oni chcą wyzwalać lud przez posłów inteligentów, a my przez posłów chłopów. Oni nie chcą wystąpić jawnie za Kościołem Narodowym, aby nie rozjuszać pasterzy rzymskich i nie psuć sobie kariery. Oni lawirują, a my stawiamy sprawy jasno i prosto. Nie zaczepiamy ich, boć przeciw głównymi przeciwnikami ludu są stronnictwa księżo-pańskie i przeciw nim powinien być skoncentrowany atak. Nawet i piastowcy się zmieniają, skoro pokusa księżo-pańska osłabnie. Odybyście za te pieniądze, jakie zebrał sen. Woźnicki, zakupił książek z „Ameryki-Echa” i rozszerzył po Polsce, to byłby większy i pewniejszy skutek. Przez wzrost Kościoła Narodowego w Ameryce słabnie napór rzymian w Polsce. — K. Marmola: W sprawie owej kobiety proszę się zwrócić do towarzystwa okrętowego, aby pilnowało terminu wyjazdu. To najpewniejszy sposób. Niewątpliwie ma pierwszeństwo i pojeździe. Ruch chłopski wzmocnił się już znacznie i można być pewnym powodzenia w niektórych okręgach, ale ciemnoty i strachu jest jeszcze dużo więcej, więc o zupełnym zwycięstwie jeszcze przez dłuższy czas trudno marzyć, ale właśnie przez wytrwałą pracę trzeba przyspieszać termin. — J. Mokrzycki i inni: Proszę uważać, że mam wzrok nadwężony ustawicznym czytaniem i proszę pisać wyraźnie i dokładnie, zwłaszcza że to umiecie i potraficie. Ja muszę każdą literę niedokładną uzupełniać przed oddaniem drukarni do składania, bo drukarz nie ma czasu ani obowiązku studiować, musi mieć skrypt wyraźny i dokładny, albo za badanie skryptu każe drożej zapłacić. Co innego jak ktoś nie ma wpraw w dokładnym pisanu, to chętnie to uwzględniłam. Ale tak widzę, że ktoś umie dobrze

pisać tylko mu się nie chce dołożyć starań i cierpliwości, to dlaczego ja mam za to pokutować? — A. Kohut: Bardzo dziękuję za wiadomość, zaraz wniosłem zażalenie do Dyrekcji poczt. Jak nie chcą się trudzić, to niech idą precz, następcy będą grzeczniejsi. Cześć. — Fr. Marnowski: Szkoda pieniędzy na taką książkę. — St. Osika: Ojciec ma prawo trzymać cały małątek w swem władaniu do końca życia. Niema ustawy zmuszającej ojca do podziału majątku. Tak jest u wszystkich narodów na świecie. Chyba że ojciec marny małątek, to dzieci mogą prosić sąd, aby go wziął pod kuratelę. Artykuły są i czekają na miejsce. — A. Knapik: Pięknie dziękujemy za list z 7 bm. Dawajcie młodym każdy numer Przyjaciela do czytania a przekonają się i nawrócą. O przynaglenie wydania kontraktów trzeba szturmować do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie ul. Wolska 4. — Wł. Szczepanik: Dziękujemy za nadesłany artykuł, będzie w miarę miejsca. Zauważamy, że w gronie prenumeratorów jest tylko Antoni Sz.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Kosy karpackie!

Specjalnie wyrabiane z najdoborowszej angielskiej stali w oliwie podwójnie hartowane i w ogniu czyszczone! Kosy karpackie prawdziwe służą do najtwardszych górskich traw psianek również i do zboża, przecinają tak lekko, że nie czuć w rękach. Więc nieocenione w robocie, co każdemu przy pracy sprawia wielką radość oraz zysk w robocie i na zdrowiu. Jest obecnie najwięcej tandety i prawie blacha za co też niejednen wydaje ciężko i krwawo zapracowany grosz i kosę rzuci w kąt albo się męczy jak wół. Kosy moje pod gwarancją mogą być 3—4 razy klepane i w razie gdy będą nieodpowiednie to w każdym czasie można odesłać na mój koszt do wymiany. Kto zaś złamie za to nie odpowiadam. Cena normujące w złotych pol. frankach i centach.

Długość kos 60 65 70 75 80 85 90 95 100 cm.

Cena za sztukę 3,40, 3,50, 3,60, 3,70, 3,80, 3,90, 4, 4,10, 4,20 złp.

Rabat na 10=1, na 20=3, na 30=4, na 40=7, na 50=9, na 100=20 kos darmo.

Bez zadatku nie wysyła się wcale. Koszta wysyłki ponoszę sam. Wpłata tylko za gotówką z góry lnb większą połowę zadatku. Kto sobie życzy kosy tyrolskie albo francuskie to pilnie zamawiać i zadatkować o 10 centów droższe. Wysyła się także do Ameryki i Kanady. Z Ameryki kto zamawia dla krewnych, to proszę podawać do nich adres. Dolary wysyłać w listach jak zawsze. Adres firmy: Stefan Dobuszcak, fabryka i skład kos, p. Dolina koło Strzyna, Małopolska.



SZCZURY i MYSZY

Bezsprzecznie najpewniej
tepli wypróbowany od sze-
regu lat
preparat „KAPS”

Do nabycia: we wszyst-
kich składach aptecznych
i aptekach.

ZADAJCIE

zupełnie bezpłatnie

ilustrowanego katalogu wszelkiego rodzaju wykwinnych wyrobów sukniennych i manufaktury, niezbędnych w każdym domu, oraz cennik różnych skór na buty i kamasze. W ten sposób zapoznacie się szczegółowo z najlepszymi wyrobami pierwszorzędnych fabryk i Towarzystw akc. i przekonacie się, jak olbrzymią jest różnica między naszymi cenami fabrycznymi a cenami w waszej miejscowości. Adresujcie:



Dom Towarowy

„PRODUKCJA” Białystok
składy fabrycz. P. L.

P. S. Wobec tego, że cennik był drukowany w początku stycznia b. r. to obecnie do tych 100% cen oznaczonych w cenniku dodaje się 100%

1000 chorych na reumatyzm i pedagra



zostało wyleczonych za pomocą mojej zupełnie nieszkodliwej kuracji. Oswobodzeni od cierpień, wyrażali swą wdzięczność listownie i za pośrednictwem ogłoszeń.

Nie szukajcie nowych środków tylko spróbujcie mojego napoju, który wyleczył tysiące osób. Napiszcie pocztówkę a prześlę Wam natychmiast moje wyjaśnienia i wiele poświadczonych protokółów o wyleczeniu chorých. **Zupełnie darmo** i bez żadnych kosztów. Adres: **AUGUST MAERZKE, Berlin-Wilmersdorf, Brachselestr. 5**
Oddział 662. 744

Dubiel Jan urodzony w r. 1897 w Bóbrce, pow Krosno unieważnia książkę woj skową wydaną w PKU Sanok, która została skradzioną w podróży.

1 lipca b. r. ukaże się tygodnik pod tyt.:

„SIEW WOLNOŚCI”

pierwsze w Polsce czasopismo poświęcone wszystkim dziedzinom wiedzy, oraz literaturze i sztuce.

„Siew Wolności” skupi około siebie najszersze masy twórcze całej Polski bez różnicy poglądów i zapartywań.

„Siew Wolności” zamieszczać będzie artykuły i prace ze wszystkich dziedzin wiedzy, uwzględniając szeroko dział poezji, literatury i sztuki, a służąc naszym masom ludowym, będzie wyszukiwać i popierać młode talenty literackiej Polski i tych wszystkich, których próbki literackie nie znalazły miejsca w innych pismach.

Każdy, co tylko czuje i myśli, będzie mógł wypowiedzieć na otworzonych gościnnie łamach „Siewu Wolności”.

Adres Redakcji i Administracji:

Wilno, ul. Sierakowskiego 33.

Prenumerata kwartalna w Polsce 2 zł. — w Czechosłowacji 22 kor.

Jedyny najtańszy dom handlowy 772 43 0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



poleca niklow. system Roskopf 8 zł. Budzik przedwojen. 10 zł. Skrzypce ze smyczkiem 14 zł. Pudła do skrzypiec 3—12 zł. Harmonie wiedeński model, jednorzędówka 28 zł., dwurzędówka 45 zł. Mandoliny płaskie 14 zł., wypukłe 17 zł. Djamenty do szkla 6 zł. Brzytwy 8'50—8 zł. Maszynki do włosów 7 zł. Maszynki do samogolenia 3 zł. Pas do brzytwy 1 zł. 50 gr. Kamień 1 zł. — Przy zamówieniu połowę zadatku, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 30 groszy.

Kupuje srebro, złoto i brylanty.

Rolnicy! PARCELACJA! Rolnicy!

Bank Ziemiań S. A. we Lwowie ul. Kopernika l. 4 sprzedaje

w drodze parcelacji z obszarów dworskich (działki rolne w ramach ustawy agrarnej) w powiatach: **Gródek Jagielloński, Stanisławów, Podhajce, Sambor i Skalat** i ułatwia nabycie materiału budulcowego.

Szczegółowe informacje wysyła się pocztą za zwrotem portorjum, względnie w siedzibie Banku, oraz na folwarku przez swoich delegatów.

Rolnicy! **PARCELACJA!** Rolnicy!

DOBROSTANY (folwark Klertyna) powiat Gródek Jagielloński około 250 morgów roli i 100 morgów łąk (stawiiska) 1/2 godziny koleją od Lwowa, 7 km. od stacji Kamieniobród. Gleba urodzajna z domieszką próchnicy. Łatwość nabycia budulca. W okolicy obfite lasy. Przebiegła cena za morg ziemi wynosi 450 złotych. Na miejscu informacji udziela nasz delegat p. August Węglarz mieszkający na „Kaczmarach”.

BURTY ad HOROŻANKA, w powiecie podhajeckim, 14 km. od stacji kolejowej Halicz, przy gościńcu Halicz—Monasterzyska, pszenna gleba. W miejscu kościół i szkoła. Obszar około 100 morgów roli w kulturze. Na miejscu udziela informacji delegat nasz p. Jan Rączka. — Cena przeciętna za morg 450 złotych polskich.

MEDUCHA, w powiecie stanisławowskim 7 km. od stacji kolejowej Halicz, gleba pszenna. Obszar około 150 morgów roli. Kościół i szkoła polska na miejscu. — Cena przeciętna za morg 450 złotych. — Informacje na miejscu u dzierżawcy dóbr.

RAKOWA, powiat Sambor 6 km. od stacji kolejowej Nadyby—Wojutyca, okolica lesista, w miejscu szkoła polska dwuklasowa, obok w kolonii Brześciany, kościół rzymsko-katolicki parafialny. Przebiegła cena za morg 500 złotych.

KOSZYŃCE I KOZINA, powiat Skalat, 800 morgów roli 350 mg. lasu 20-letniego. 25 km. od stacji kolejowej Podwoleczyska. Gleba czarnoziem podolski. Budynki: stajnia, dom mieszkalny, budynek murowany, łopianka, 2 gajówki, czworak, część budynku i mury. — Cena przeciętna za morg 400 złotych. Informacje u leśniczego.

TOUSTOŁOWY, powiat Zborów, 3 1/2 km. od stacji kolejowej Zborów, 3 km. od stacji kolejowej Jarczowce, 45 morgów, rola (czarnoziem podolski). Przebiegła cena za morg 530 złotych. — Wiadomość w Zarządzie dóbr.

DENYSÓW mały, powiat Tarnopol, 2 km. od stacji kolejowej Słoboda—Teofipółka. Obszar około 32 mg. roli (czarnoziem). Cena przeciętna za morg 500 złotych. — Informacja w Zarządzie dóbr Kupczyńce.

Spląty ceny kupna rozkłada się na pół roku i na 1 rok w ratach wedle umowy.

Informacji pisemnych udziela się za zwrotem porta pocztowego.

BANK ZIEMIAN S. A. we LWOWIE
ULICA KOPERNIKA 4. II. p.

ROYAL MAIL LINE

R. M. S. P.

Królewskie Angielskie Pocztowe Towarzystwo Żeglugi Morskiej

Bezpośrednią regularną wygodną komunikację na wielkich luksusowych statkach transatlantyckich do:

ARGENTYNY
BRAZYLJI
URUGWAJU

z Cherbourga

KUBY z La Rochelle Pallice

Najbliższe odjazdy transportów z Warszawy:

do AMERYKI POŁUDNIOWEJ: 24 maja 1924 r. na statek „Avon”
10 czerwca 1924 r. na statek „Darro”
do KUBY 19 maja 1924 r. na statek „Orcoma”
16 czerwca 1924 r. na statek „Orlita”

Centrala na Polskę: WARSZAWA, UL. ELEKTORALNA 35, telefon 509-09.

KRAKÓW, ulica Andrzeja Potockiego Nr. 1.

FILJE W POLSCE: Lwów, Grodecka 93. Stanisławów, 3-go Maja 5. Tarnopol, 3-go Maja 6. Wilno, Mickiewicza 4. Grodno, Plac Batorego 3. Białystok, Kilińskiego 21. Brześć w organizacji, Kowel, Nowokolejowa 3.